Nr. 2 Kraków, dnia 15 kwietnia 1908. Rok VII.

Przegląd zdrojowy

sportowy i turystyczny

Pismo poświęcone sprawom zdrojowisk i miejsc klimatycznych, sportowi krajowemu i zagranicznemu jakoteż sprawom turystyki.

Redaktor główny: **Dr. Zenon Pelczar.** — Redaktor naczelny: **Dr. Jan Frączkiewicz.**

Skład główny we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9; w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolfa.
Prenumerata kwartalna 2 K. do końca roku 6 K.
Rękopisów nie zwraca się.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca, bogato illustrowany.

Adres Redakcyi i Administracyi: **ul. Starowiślna 12.**
Konto czekowe Nr. 64.330.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za 1 wiersz pêtitowy lub jego miejsce 40 gr. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor
Ogłoszenia prócz Administr. przyjmują R. Mosse i Haassenstein w Wiedniu.

ZDROJOWISKA.

Kąpiele w szkołach średnich.

I.

Dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych, szczególnie zaś bakteryologii, wzrosło w ostatnich dziesiątkach lat znacznie zainteresowanie u ogółu dla spraw hygieny publicznej. Wiemy już dzisiaj, że wszelki brud sprzyja bardzo rozwojowi szkodliwych drobnoustrojów; dzisiejsze dążności hygieniczne i sanitarne przestrzegają też głównie czystości. Przypomnę tylko wodociągi, kanalizacye, czyszczenie ulic, hygienę mieszkań, szpitali, szkół, zakłady dezynfekcyjne itp.

Widząc co zrobiono w tym kierunku, jakie olbrzymie sumy poświęca chętnie co roku na te cele wiele państw, miast, ba nawet gmin, nie możemy wyjść z podziwienia, że na sprawę czystości ciała, na kwestyę kąpieli nie zwraca się u nas należytej uwagi. A czyż to nie jest jedno z najważniejszych zadań praktycznej hygieny? Już doświadczenie lekarskie poucza przecież, jak zbawienne skutki wywiera na chory ustrój regularne używanie wody, szczególnie zaś na osłabiony układ nerwowy; wiemy również, jak kąpiele wzmacniają zdrowego lecz osłabionego człowieka i czynią odpornym na wszelkie choroby infekcyjne. Dowodów chyba przytaczać nie potrzebujemy. A jednak gdybyśmy lekarza spytali, ile bada ludzkich ciał czystych, z pewnością niemal każdy odpowiedziałby, że bardzo mało, że ma do czynienia z chorymi, którzy przez całe tygodnie, miesiące, może i lata nie dopuścili do ciala kropli wody. Murarze, wyrobnicy, robotnicy zajęci w fabrykach lub warsztatach zadowalają się najczęściej po powrocie do domu umyciem twarzy i rąk; kąpiel lub obmycie całego ciała należy u nich z pewnością do bardzo nielicznych wyjątków. Nie inaczej ma się rzecz z ich żonami, dziećmi, ze służbą itp. Ścisłe pożycie i wspólna praca wielu osób — często nadto słabowitych — rozwija z łatwością zarazki chorób epidemicznych. Cielesne zetknięcie przenosi je, brud ciała mnoży, rozprowadza coraz dalej, dopóki nam samym lub otoczeniu nie przyniosą choroby, czy śmierci. Wstrętne wyziewy, wydobywające się z mieszkań biednej klasy ludności, brak hygienicznego pielęgnowania skóry, którym odznacza się wielka część naszych współobywateli, jest nie tylko dla nich stałym źródłem niebezpieczeństwa, ale i dla nas wszystkich. Jedynie skutecznym środkiem na to regularna kąpiel w wannie, czy w rzece, podtrzymująca zdrowie, chroniąca przed zaraźliwą chorobą i fizycznem zwyrodnieniem. Nic więc dziwnego, że już w dawnych czasach — jak to zobaczymy z poniższego historycznego szkicu — była kąpiel więcej niż dzisiaj cenioną.

W północno-zachodnim zakątku starożytnego pałacu królewskiego w Tiryns odkrył Henryk Schlimann najstarszy pokój łazienny w Europie. O czystości ciała pamiętano zatem już w czasach prastarej kultury myceńskiej. — Głównym powodem rozwoju potrzeby kąpania się u późniejszych Greków byly ćwiczenia gimnastyczne. Nagie ciało natarte oliwą, a następnie posypane nieraz piaskiem lub pyłem, wymagało codziennego oczyszczenia po ćwiczeniach. Dalszy rozwój kąpielnictwa greckiego pozostawał w ścisłym związku z rozwijaniem się gminowładztwa. Narodowe państwo helleńskie postawiło sobie za cel idealny dostarczyć każdemu obywatelowi, bez względu na różnice finansowe, sposobności do zahartowania i odświeżenia ciała i duszy w estetycznie pięknem otoczeniu.

Rzym nie pozostał w tyle za Grecyą. W najdawniejszych czasach posiadał dom wieśniaka rzymskiego zwykle łazienkę tuż obok kuchni, zwaną lavatriną. Pierwsze publiczne zakłady kąpielowe („balnea“) mniej były zachęcające, ale już w ostatnich stuleciach przed Chrystusem rozwinęły się pod wpływem Grecyi nawet w najmniejszych miastach włoskich niezmiernie. Budowane zazwyczaj w celach spekulacyjnych, dawały nie tylko wygodę, ale i komfort, graniczący ze zbytkiem. Ściany z numidyjskiego marmuru, zbiorniki ujęte w rzadkie kamienie, srebrne krany na wodę posiadały — powiada Seneka — łaźnie ludowe! Agryppa,

wódz i przyjaciel Oktawiana, założył w jednym jedynym roku swego edylstwa 170 łaźni, w których wydawano kąpiele za darmo. Płacący obywatele mieli przystęp za opłatą jdnego kwadransa (= 6 h.) do umyślnie urządzonych dla nich zakładów. Celem dostarczania wody budowali Rzymianie wodociągi, budzące dzisiaj podziw mimo zdobyczy naszej wiedzy. Do najwyższego rozkwitu doszły kąpiele rzymskie w czasie od Oktawiana Augusta do Konstantyna, kiedy powstało 14 wspaniałych term, z których każda mogła pomieścić równocześnie tysiące osób. Kiedy Konstanty W. przeniósł stolicę do Byzancyum, posiadał Rzym jeszcze 856 łaźni ludowych, zużywających dziennie 750 milionów litrów wody. A dzisiaj! Dzisiaj potrzebuje taki Berlin, miasto przemysłowe, skanalizowane, posiadające wodociągi, dziennie 106 milionów litrów wody! „In balneis salus“, brzmiała zasada starożytnych. Nic więc dziwnego, jeśli Pliniusz starszy pozwala sobie na twierdzenie, że kąpiący się Rzym obywał się przez 6 wieków bez lekarzy*).

Po upadku państwa rzymskiego zgniotły wędrówki ludów jego zdobycze cywilizacyjne. Kąpiele odżyły, choć w bardzo skromnej mierze, dopiero w wiekach średnich. Dobry przykład dawały pod tym względem klasztory, szczególnie Benedyktynów. Posiadały one przy kuchni łaźnię, do której chętnie dopuszczano biednych i chorych. Odmówienie komuś kąpieli uważano za karę kościelną. Żyło nadto w duszy narodów inne, głęboko religijne poczucie, które mówiło, że czystość ciała jest symbolem czystości serca i duszy. Przed każdem ważniejszem wydarzeniem w życiu, jak przed ślubem, przed daleką podróżą, przed świętami brano kąpiel. Nie brak też pobożnych fundacyi, które uprzystępniały ubogim i chorym korzystanie z dobrodziejstw kąpieli. W ten sposób powstały t. zw. kąpiele „zaduszne“, które urządzano bezpłatnie z procentów od kapitałów fundacyjnych dla potrzebujących, w przekonaniu; że Bóg przyjmie łaskawie ofiarę i policzy między dobre uczynki duszy fundatora. Jeszcze w r. 1827 urządzały niektóre cechy w Monachium podobne kąpiele dla wyproszenia zbawienia duszom zmarłych swych członków.

W ścisłym związku z rozwojem średniowiecznych łaźni pozostają wojny krzyżowe. Krzyżowcy zapoznali się ze zbytkownemi urządzeniami kąpielowemi na Wschodzie i usiłowali zaprowadzić je po powrocie. Wówczas to zakwitnęły szczególnie w Niemczech kąpiele; gdy chciano ludowi sprawić uciechę, urządzano bezpłatnie kąpiel, miejsce dzisiejszego tryngeldu zajmował grosz na kąpiel (Badegeld). W Frankfurcie nad Menem np. otrzymywał burmistrz i urzędnicy magistraccy co tydzień grosz na kąpiel, by mogli zmyć pył kancelaryjny z ciała i duszy. Ale obok kosztownych tkanin, materyi, obok drogocennych maści i olejków przywieźli krzyżowcy ze Wschodu innych jeszcze mniej przyjemnych gości. Ospa zaczęła pustoszyć wsie i miasta, trąd kaleczył członki, choroby zaraźliwe przenosiły się z jednego pokolenia na drugie. Unikano więc zetknięcia się z obcymi ludźmi, unikano też kąpieli. Później wojna 30-letnia zabiła, szczególnie w Niemczech, łaźnie całkowicie, późniejsze próby nie udawały się dla wygórowanych cen drzewa. Ta sama siekiera, która kładła lasy dziewicze, przetrzebiła szeregi kąpiących się. W klasie zamożnej wzmógł się natomiast powoli zwyczaj używania ciepłych kąpieli mineralnych. W domu myto się rzadko, a nie kąpano nigdy w przekonaniu, że coroczna podróż do kąpiel to codzienne zaniedbanie wynagrodzi. Ponieważ często małżonkowie okazywali tak wielki brak serca, że nie pozwalali na taką podróż do kąpiel swym żonom, wymawiały sobie nieraz oblubienice XVIII. wieku w intercyzie ślubnej coroczną podróż do miejsc kąpielowych.

Pierwszą inicyatywę da urządzenia kąpieli publicznych na wielką skalę dała na początku XIX stulecia Anglia. Za jej przykładem poszło wiele krajów zachodniej Europy, szczególnie zaś Niemcy. W Rosyi posiada niemal każda wieś przynajmniej jak najprostszą kąpiel parową. Tak samo jest w Arabii. W roku 1893 zdawał na kongresie lekarskim w Wiesbaden profesor Baelz z Tokio sprawę z działalności gorących kąpieli w Japonii. W kraju tym nakazuje moda kąpać się codziennie, a już co najmniej raz na trzy dni. W samem mieście Tokio kąpie się codziennie 300 do 400 tysięcy osób. Do tego celu służy 1000 łazienek, to znaczy w jednem, jedynem mieście prawie 2 razy tyle, ile było — powiedzmy to śmiało — wszystkich łazienek kąpielowych w naszym kraju przed 25 laty. Czyż nie powinno nas to zawstydzać w najwyższy sposób? Kąpiel o 45° Celzyusza we wspólnym basenie kosztuje w Japonii od osoby 2—3 halerzy, a według spostrzeżeń Baelza ani nie osłabia ani nie czyni ciała zniewieściałem, owszem odświeża, wzmacnia i hartuje.

Wiktor Doleżan.

*) Szczegółów do powyższego rysu historycznego zaczerpnąłem z odczytu, wygłoszonego na VIII. kongresie balneologów niemieckich w Norderney przez p. Pawła am Ende, a dostarczonego mi uprzejmie przez autora. Tytuł odczytu: „Das Brausebad“.

Pamiętajmy o zdrojowiskach krajowych!

Rozmaitości.

Z komisyi klimatycznej w Zakopanem. Na posiedzeniu komisyi klimatycznej, w d. 10 marca b. r. postanowiono wynająć na pomieszczenie biur komisyi klimatycznej dom przy ulicy Krupówki położony — na przeciw hotelu Morskie Oko. Jest projektowane urządzenie wygodnej czytelni, reszta lokalu nadaje się na pomieszczenie dla jakiegoś Towarzystwa, czy Klubu. Załatwioną też została ostatecznie sprawa statutu i regulaminu dla klimatycznego szpitala, mieszczącego także dział dla chorób zakaźnych. W ten sposób zapewniono tej koniecznej dla uzdrowiska instytucyi warunki prawidłowego bytu i rozwoju. — Na tem właśnie posiedzeniu omawiano także sprawę odpowiedniego urządzenia pensyonatów, o czem wyżej piszemy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prof. Baranowski nadesłał pismo, w którem oświadcza, że park przy ulicy Marszałkowskiej nie będzie sprzedany.

Zebranie właścicieli pensyonatów w Zakopanem. W niedzielę 15 z. m. odbyło się w biurze Komisyi klimatycznej zebranie właścicieli pensyonatów. Zebranym przedłożył dr. Żychoń, lekarz stacyi klimatycznej, przepisy tyczące się urządzenia pensyonatów. Pensyonatów jest w Zakopanem obecnie 55, a więc liczba spora, może za duża na potrzeby Zakopanego. Ponieważ mieszczą się one w znacznej części w domach najętych, nie budowanych na ten cel, mimo dobrej woli właścicieli, nie odpowiadają swemu zadaniu.

Dla dobra i postępu Zakopanego należy w te sprawy wglądnąć, wydać pewne przepisy i polecenia co do urządzenia domu, przeznaczonego na pensyonat. Przepisy te podamy w całości, bo to rzeczy wszystkich, interesujących się w Zakopanem. obchodzą.

Prof. Joly, który badał masy skaliste wydobyte przy przekopywaniu tunelu simplońskiego odkrył w nich znaczne ilości radu. Jest więc nadzieja, że tak ciekawe to ciało potanieje i stanie się dostępniejszem dla pracowni i badaczy.

Zakład kąpielowy w Joachimsthal, gdzie dobywaną jest ruda, zawierająca rad, a wody według przeprowadzonych badań są silniej promieniotwórcze, niż gdziekolwlek indziej, zamierza rząd austryacki założyć we własnym zarządzie.

Jedno ze szwajcarskich czasopism lekarskich przytacza list pewnego partacza lekarskiego pisany do nieznanego klienta, który posłał mu swój mocz do zbadania. Zapewniająą, że uczyni wszystko, aby chorego wyleczyć, stwierdza partacz na podstawie badania moczu: bardzo złe krążenie krwi, zaflegmienie płuc, tchawicy i żołądka, niedostateczne trawienie z powodu małej ilości soków żołądkowych, osłabienie serca, $^{1}/_{2}\%$ reumatyzmu, $^{3}/_{4}\%$ nerwowości. Za badanie to pobiera partacz honoraryum w kwocie $1^{1}/_{2}$ franka.

Ku pamięci Reamur'a. Właśnie wbiega 150 lat od śmierci sławnego francuskiego fizyka Rennego Antoniego Ferschault de Reaumur'a, który imię swoje uwiecznił odkryciem przyrządu do mierzenia ciepłoty, tj. termometru.

Reaumur urodził się w r. 1683 w miejscowości francuskiej La Rochelle a oddając się początkowo studyom prawniczym, w ciągu dalszego życia poświęcił się wyłącznie z zapałem naukom przyrodniczym. Poczynił doniosłe odkrycia fabrykacyi stali, wyrób tak zwanej porcelany Reaumur'a i wiele innych. Najdonioślejszym jego wynalazkiem jest skonstruowanie ciepłomierza, do którego napełniania używał wynalazca najpierw alkoholu, który potem za wskazówką uczonego prof. geologii i metereologii w Getyndze Dulc'a zastąpił rtęcią metaliczną.

Zakłady do badania środków spożywczych w Galicyi. Ministerstwo udzieliło eksportowi środków spożywczych i mag. farm. p. Janowi Tadeuszowi Rożańskiemu koncesyę na prowadzenie w Przemyślu pracowni analityczno-chemicznej dla techniczno-chemicznych, mikroskopowych i bakteryologicznych badań środków spożywczych i artykułów użytkowych.

Jak donosi równocześnie ,,Lwowski tygodnik lekarski“ Rząd przychylając się do wielokrotnie wspomnianych przez reprezentantów Galicyl życzeń, oświadczył się zasadniczo z gotowością założenia drugiego państwowego zakładu dla badania środków spożywczych we Lwowe. — Obecnie sprawa ta jest przedmiotem zaopiniowania ze strony różnych czynników, między innymi i Wydziału lekarskiego lwowskiego. W szczególnośai idzie rządowi o to, czy i o ile kraj i miasto zechcą przyczynić się do kosztów założenia i utrzymania tego zakładu.

Wobec opłakanego stanu hygieny publicznej u nas właśnie w kierunku czystości i dobroci środków spożywczych, powstanie takiej instytucyi we Lwowie uważać należy za sprawę nadzwyczaj doniosłą tak dla stolicy, jak i całej wschodniej połaci kraju.

Ze statystyki zawodowej w Galicyi za rok 1907. Galicya posiadała w r. 1907. 312 aptek publicznych 3 apteki szpitalne i 3 filialne, względnie sezonowe. Z tego przypada na Galicyę wschodwią 129 aptek publicznych, 42 realnych i 152 kocesyonowanych, jedna apteka szpitalna we Lwowie i jedna apteka sezonowa. W Galicyi zachodniej istnieje 120 aptek publicznych, 2 apteki szpitalne i jedna filialna, względnie sezonowa. Apteka w Szczawnicy, do niedawna filia apteki w Starym Sączu, figuruje już w nowym wykazie jako apteka samoistna, jako taka uznana bez rozpisania konkursu po sprzedaży i równoczesnem oddzieleniu od apteki macierzystej. Jużto co do aptek filialnych, to mamy specyalne galicyjskie szczęście. W Szczawnicy usamoistniono aptekę na podstawie rzekomo zagwarantowanych praw właściciela, datujących się w stosunku z państwem węgierskim i rozdzielono bez rozpisania konkursu. Przed niedawnym czasem zezwolono w Rabce na otwarcie apteki publicznej stałej w miejsce egzystującej filii apteki z Dobczyc; przynajmniej miejscowość ta tylko w ten sposób mogła zabezpieczyć istnienie stałej aptece. W rezultacie po siedmioletnich staraniach, dziś w Rabce otwarto nową stałą aptekę, przyczem również w sezonie funkcyonuje w zakładzie apteka filialna. Nie mniej ciekawie przedstawia się sprawa przeniesienia apteki klasztornej domowej z Zebrzydowic, jako stałej publicznej do miasteczka Kalwaryi Zebrzydowskiej. W obronie ustaw i praw interesowanych, zapowiedziano ze strony powołanych energiczną akcyę — do dziś jednak bez dalszego echa. W najbliższym czasie mają się Władze zająć kreowaniem stałej apteki w Iwoniczu.

Instytut hygieny dziecięcej im. br. Lenvala w Warszawie, kierowany przez dra Z. Paderewskiego, udzielił w r. 1907, 5,427 porad ambulatoryjnych, 1,911 porad dentystycznych, 37,303 kąpieli hygienicznych, 135,095 buteleczek mleka wyjałowionego i zaszczepił 4,205 dzieci.

W roku 1910 ma zię odbyć w Warszawie „wystawa miast“ obejmująca m. i całą hygienę miast i mieszkań, oraz szpitalnictwo. Celem wystawy jest ułatwienie działania przyszłym samorządom miejskim.

Ze wszech miar zasługujące na poparcie Sanatoryum dla młodzieży Towarzystwa „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem uzyska może wreszcie wydatniejszą pomoc dzięki zbiorowej akcyi 30 towarzystw i kółek słuchaczy U. J., które postanowiły zgromadzić dla Sanatoryum „Legat im. Wyspiańskiego“. W zbieraniu ofiar będzie redakcya „Przeglądu lek.“ chętnie pośredniczyć.

„Krajowe Ognisko nauczycielskie“ krząta się energicznie około zebrania funduszów na sanatoryum dla nauczycieli ludowych i uzyskało już pozwolenie ministerstwa skarbu na urządzenie na ten cel wielkiej loteryi fantowej z prawem wydania pół miliona losów jednokoronowych.

Od Nowego Roku wychodzić zaczęło we Lwowie pod redakcyą Prof. Stanisława Zakrzewskiego „Ateneum polskie, miesięcznik poświęconoy sprawom kultury“. O wydawnictwie tem godzi się wspomnieć także na łamach pisma lekarskiego, bo zarówno zakres pisma, zaznaczony w tytule, jak i znajdujące się wśród licznego zastępu współpracowników nazwiska wybitnych lekarzy i przyrodników upewniają, że ramy nowego miesięcznika obejmą także dziedzinę nauk biologicznych i lekarskich i że w społecznym dziale pisma uwzględnioną będzie także hygiena społeczna. Z tych względów obudzi „Ateneum“ zajęcie niewątpliwie

i w kołach lekarskich. Do współpracowników należą niemal wszyscy wybitni uczeni i literaci polscy; z lekarzy spotykamy nazwiska: Prof. Becka, Doc. Biernackiego, Dra E. Piaseckiego i Dra J. Starzewskiego. Na treść pierwszego zeszytu złożyli się prócz samego redaktora: Kasprowicz, Orkan, Staff, Raciborski, A. Siedlecki, Jachimecki, Zuber, Porębowicz i inni. Prof. Zuber porusza w swym artykule ważną sprawę reformy uniwersytetów. Słabą stroną wszechnic austryackich jest to, że dziś są one przedewszystkiem szkołami praktycznemi, „fabrykami“ praktycznych lekarzy, adwokatów urzędników i t. d. Prof. Zuber proponuje albo zupełne odłączenie szkół zawodowych od właściwego uniwersytetu, albo zorganizowanie dla tych praktycznych celów osobnych kolegiów w uniwersytetach.

Krajowa Rada Zdrowia. Na następujące trzechlecie tj. do końca kwietnia 1910 r. zamianowani zostali członkami Krajowej Rady Zdrowia ze strony Rządu: prof. Dr. Tadeusz Browicz z Krakowa, prof. Dr. Czyżewicz, Dr. Edward Gerard Festenburg ze Lwowa, prof. Dr. Paweł Kuczera, prof. Dr. Antoni Mars i prof. Dr. Hilary Schramm, wszyscy ze Lwowa. Ze strony kraju: Dr. Józef Łuszczkiewicz, kraj. insp. szpitali i Dr. Józef Starzewski, dyrektor szpitala krajowego we Lwowie. Z mocy ustawy wchodzą w skład Rady Zdrowia: Krajowy referent spraw sanitarnych Radca Dworu Dr. Józef Merunowicz, oraz delegaci Izb lekarskich Dr. Władysław Piaskiewicz (Dr. Smolarski jako zastępca) i Dr. Adolf Dietzius (Dr. Jabłoński jako zastępca).

Na dobie. Społeczeństwo polskie w bolesnem odczuciu zbrodniczych rozporządzeń, wydanych przez rząd pruski na naszych braci w Wielkopolsce, postanowiło na licznych zgromadzeniach wstrzymać się od nabywania produktów przemysłu pruskiego, którego zbyt w prowincyach polskich liczyć można na krocie tysięcy koron.

Przy należytej wytrwałości i silnej a racyonalnej organizacyi, mógłby i zawód nasz w tej sprawie poważną odegrać rolę. Brak nam na razie dat odnośnych i nie wiemy ile Galicya spotrzebuje wód leczniczych i artykułów leczniczych pochodzenia pruskiego, są to jednak w każdym razie kolosalne sumy, wobec tego że Austrya sama pod względem wytwórczości przemysłu chemicznego i farmaceutycznego zajmuje bardzo skromne stanowisko i w ogromnej ilości wypadków pośredniczy jedynie w handlu towarami aptecznymi na rzecz ogromnych fabryk chemicznych w Niemczech. Aptekarstwo Królestwa polskiego, od szeregu już lat pokrywa swe potrzeby w fabrykach francuskich, angielskich i szwajcarskich.

Sprawa ta omawianą była w ostatnich czasach na posiedzeniach Koła aptekarzy lwowskich i Towarzystwa lekarskiego we Lwowie i dla podjęcia odpowiedniej akcyi wybraną została wspólna komisya, która niebawem przystąpi do pracy. Ze strony aptekarzy wybrano do komisyi pp, Beisera, Jezierskiego, Dra Piepes Poratyńskiego, Sklepińskiego i Dra Wewiórskiego.

Wilno. Do zarządu Towarzystwa lèkarskiego na rok 1908 zostali wybrani: Dr. Marewicz (prezes), Dr. Lapides (wiceprezes), Dr. Adamowicz (sekretarz) Dr. Hłasko (skarbnik), Dr. Safarewicz (biblotekarz), Dr. Wojnicz (laborant), aptekarz Hołub (kustosz). Byłego prezesa Dra Wojnicza mianowano jednomyślnie członkiem honorowym.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Zakład zdrojowo-kąpielowy **Rymanów-Zdrój.** Frekwencya 2.500 osób, położony nad poziomem morza 450 m., w powiecie sanockim w Galicyi, opodal od stacyi kolejowej „Rymanów“, własność hr. Potockiego. Najobfitsza szczawa słono-alkaliczna, jod i brom zawierająca, bogata w cenne składniki mineralne, ze zdrojów „Tytusa“, „Klaudyi“ i „Celestyny“, odznaczone pierwszorzędnemi nagrodami na wystawach i zjazdach lekarzy i przyrodników. Zdrój „Klaudyi“ (zdaniem Dra Dobrzýckiego, prezesa Komisyi balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego) zastępuje całkowicie słynne obce, bo niemieckie wody w Kissingen, mianowicie zdroje „Rakoczy“ i „Pandur“, a nawet je przewyższa i jest skuteczniejszym od nich (gdyż zawiera dwuwęglan sody, którego tamte nie zawierają).

Pomimo, że Zakład niedawno istnieje, wiele osób, a szczególnie dzieci, zawdzięcza mu uzdrowienie, a Zakład z każdym rokiem wzrasta i rozszerza się. Położenie urocze wśród lasów szpilkowych, w otwartej przewiewnej dolinie, powietrze suche, zdrowe. Leczenie kąpielami mineralnemi, rzecznemi, piciem wód, mięsieniem (massage), gimnastyką zwykłą i ortopedyczną itd. Prócz lekarza zdrojowego, ordynuje kilku lekarzy.

Oprócz tych środków leczniczych, posiada Zakład wszelkie udogodnienia, mianowicie: nowe, wzorowo i z komfortem urządzone łazienki, wygodne pomieszkania, kuchnię zdrową, dobrą a niedrogą, wyborną muzykę zdrojową, liczne spacery, kaplicę, aptekę, pocztę, telegraf, sklepy, restauracyę, fortepiany, czytelnię, bibliotekę, fotografa, automobil, własną sieć telefoniczną, łączącą wille zakładowe między sobą i z Zarządem Zakładu. Wycieczki końmi i automobilem w okolice, zabawy z tańcami, bale, koncerty, przedstawienia teatralne, gry ogrodowe, bilard i strzelnica, urozmaicają pobyt w Zakładzie.

Zakład odwiedza corocznie I. krajowa kolonia lecznicza, posiadająca swe własne zabudowania, mogące pomieścić kilkaset dzieci.

Sezon trwa od 20 maja, do 20 września i dzieli się na 3 okresy: I szy od 20 maja do 20 czerwca; II-gi od 20 czerwca do 20 sierpnia; III-ci od 20 sierpnia do 20 września.

Ceny pomieszkań i kąpieli w I-szym i III-cim okresie sezonu są znacznie zniżone dla zamieszkujących wille zakładowe. — Ubodzy, zaopatrzeni nawet w świadectwa ubóstwa, nie mogą liczyć na żadne uwzględnienia w sezonie II-gim, tj. od 20 czerwca do 20 sierpnia.

Wodę mineralną i sól jodobromową rymanowską do użytku wewnętrznego i zewnętrznego (tj. do kąpieli, okładów itp. rozsyła na żądanie, przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do kolei, oraz wszelkich wyjaśnień udziela:

Zarząd Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Stacya kolei państwowej: **Rymanów.**

Stacya telegr. i poczt.: **Rymanów-Zdrój. (Austrya, Galicya).**

NADESŁANE.

SPORT.

Sekcya sportowa
przy krajowym Związku turystycznym.

Z początkiem bieżącego roku powstała w Krakowie poważna organizacya sportowa, której brak dawał się od dłuższego czasu odczuć w Krakowie. Lwów posiadał od paru lat rozwijające się z każdym rokiem coraz pomyślniej Towarzystwo Zabaw Ruchowyh, przed rokiem powstał we Lwowie Akademicki Związek sportowy, a więc dwie organizacye, które idąc w stałym kontakcie ze sobą, potrafiły wzbudzić ruch sportowy wśród szerokich warstw mieszkańców Lwowa i młodzieży przedewszystkiem. Luźne organizacye klubowe młodzieży akademickiej i gimnazyalnej nie wystarczały: były one słabem odbiciem tej istotnej potrzeby i rozmiarów sportu wśród młodzieży krakowskiej.



Z treningu *„Cracovii“*: Atak na bramkę.

Przy porozumieniu się luźnych klubowych organizacyi i poparciu kraj. Związku turystycznego doszło do skutku stworzenie Sekcyi sportowej przy tymże Związku, Sekcyi, której zadaniem jest skoncentrowanie wszystkich sił, mogących współdziałać nad rozwojem sportów w Krakowie.

Dzięki inicyatywie tej Sekcyi ukonstytuowały się następujące Koła [1]): Footballu i lekkiej atletyki, szermierzy i kolarzy. Obecnie zainicyowała Sekcya dwa nowe Koła: turystów i tennisu.

Najwcześniej rozpoczęło swą działalność Koło footballu i lekkiej atletyki, bo trening rozpoczęło jeszcze w połowie lutego. Dziś ruch na Błoniach i na boiskach w parku jest już od dłuższego czasu niezwykle ożywionym; poszczególne drużyny uprawiają grę w piłkę nożną na Błoniach, inni trenują bieg, na boiskach ćwiczy się młodzież w lekkiej atletyce: w rzucie dyskiem, oszczepem, skoku wolnym i o tyczce i t. d.

Koło szermierzy rozpoczęło zaraz po ukonstytuowaniu się ćwiczenia. Zyskawszy na fachowego kierownika p. Jerzego Leszczyńskiego, jednego z najlepszych szermierzy w Polsce, może to Koło doprowadzić do pięknych rezultatów tem bardziej, że nie brak jego członkom zapału i dobrych chęci.

Jako jedno z najważniejszych zadań wzięła na siebie Sekcya: stworzenie boiska sportowego w Krakowie. — Wychodząc z założenia, że park miejski dra Jordana nie odpowiada dziś potrzebom młodzieży starszej, Zarząd Sekcyi sportowej łącznie z kraj. Związkiem Turystycznym wniósł na ręce prezydenta miasta dr. Leo memoryał w sprawie stworzenia takiego boiska, które mogłoby być centrem dla wszystkich sportów i gier.

W sprawie tej, jednej z najżywotniejszych dla Krakowian, prezydent miasta przyrzekł rychłe i przychylne załatwienie przedstawionego mu memoryału i można być przekonanym, że miasto przyczyni się do urzeczywistnienia tego planu w dobrze zrozumianym interesie młodego pokolenia.

Jak doniosły dzienniki, sprawa ta stoi podobno jak najlepiej i należy się spodziewać, że Kraków będzie pierwszym z naszych miast, gdzie myśl Jordanowska znajdzie nową placówkę w mającej powstać arenie sportowej. *„F.“*

[1]) Organizacya wewnętrzna Sekcyi sportowej rozpada się na Koła, mające zupełny samorząd.

Wskazówki dla footbalistów.

I. Napad *(Forwards).*

Od środkowego napastnika, który jest duszą napadu, wymaga się szybkiej rozwagi, dokładnej znajomości gry i reguł jej, opanowania wózka, pewnego rzutu i podawania obydwoma nogami i wreszcie także i fizycznej siły i wzrostu, albowiem musi on nie tylko wytrzymywać przyzwoite szturchańce backów, lecz także sam w danym wypadku zwłaszcza nieprzyjacielskiemu bramkarzowi odpowiednio silnie ich udzielać. — Przy tej okoliczności musi pamiętać on i inni napastnicy, że dozwolone regułami potrącanie wykonywa się najlepiej backiem, przyczem ręce powinny być jaknajdokładniej trzymane przy ciele. Ciężar ciała należy tak przy otrzymywaniu jak i udzielaniu popchnięcia przekładać ku przodowi i sprawiać przez to, że punkt

ciężkości ciała znajduje się nizko, a więc jest pewność utrzymania się na nogach, przez co przeciwnik czyto popychający czyteż popychany traci równowagę. Doświadczenie jednakże może tego najprędzej nauczyć. Jednakże popychanie nie jest jedynie wskazane; bardzo często lepiej jest zatrzymywać nieprzyjacielskiego pomocnika lub obrońcę, ponieważ przeszkadza im to tak samo bardzo w rzucie i uderzeniu piłki jak mocne popchnięcie. Przez to równoważy się nawet lekki napastnik z silnym pomocnikiem lub obrońcą. Gdyby pierwszy chciał popchnąć drugiego, toby na tem wyszedł gorzej jako lżejszy, podczas gdy przeszkadzanie (zatrzymywanie) i mocnego i ciężkiego przeciwnika z konceptu wyprowadza. — Jeżeli środkowy napastnik jest bardzo oddalony od bramki a otrzymuje piłkę to powinien prowadzić ją tak daleko, aż nie stanie mu ktoś na przeszkodzie. Wówczas oddaje piłkę albo jednemu z łączników albo odrazu skrzydłowemu, jeżeli ten jest wolny. Takie podawanie odbywa się najlepiej wewnętrzną stoną stopy; jeżeli zaś gra idzie bardzo szybko, to można użyć i zewnętrznej stopy. Ponieważ środkowy prowadzi atak, musi więc nie tylko umieć podawać oboma nogami, lecz także zawsze mieć świadomość, w którą stronę podanie będzie najużyteczniejsze. Dlatego też n i e w o l n o środkowemu zbyt wiele wózkować i prowadzić piłkę, albowiem ściąga na siebie przeciwnych pomocników i psuje zgranie. Im mniej środek wózkuje, a im więcej podaje piłkę na skrzydła, tem większa jest jego wartość. — W pobliżu natomiast bramki przeciwnej, należy piłkę, która dostała się pod bramkę czyto dzięki środkowi, czyto dzięki skrzydłom, utrzymywać w swej sile i przez dobrze obmyślaną grę środka z łącznikami wyczekawszy odpowiednią chwilę z wielką siłą wrzucić ją (najlepiej łącznik) w bramkę, aby bramkarz nie był w stanie jej schwytać. — Rzut w bramkę czyli strzelanie najlepiej wykonywa się zblizka wewnętrzną stroną nogi zwłaszcza podczas deszczu. Z większej odległości najlepiej bić jest przodem, lecz należy uważać, aby piłki nie brać z pod spodu, bo idzie wtedy górą, lecz nieco poza środkiem piłki z góry, a wtedy leci ona z olbrzymią szybkością w bramkę. Bardzo często należałoby rzutów z wielkiej odległości w bramkę zaniechać, ponieważ każdy choćby nieświetny bramkarz potrafi je wstrzymać, gdy tymczasem rzut z boku jest dla bramkarza do obrony najtrudniejszym. Ale właśnie te rzuty stanowią słabą stronę napastników. Przy pilnym treningu można ich się nauczyć, a wówczas okazuje się, jaki one stanowią zysk. Piłkę przy rzucie ze środka przy zaczęciu gry podaje się łącznikowi, który natychmiast prowadzi piłkę i oddaje ją albo z powrotem ku środkowi, albo też na skrzydło. Łączniki i skrzydła bywają dobierani według szybkości i sprawności w podawaniu.

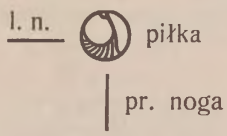
Na skrzydłowych wybiera się najlżejszych, którzy muszą umieć podawać przynajmniej w jedną stronę, to jest do środka. Jeżeli skrajny otrzymuje piłkę ze środka lub od łącznika, to powinien ją z możliwą szybkością prowadzić ku linii bramkowej wzdłuż linii bocznej. Grubym błędem byłoby jednakże prowadzić piłkę w sam „róg“ musiałby bowiem czasem się obrócić, a obrońca *(back)* znalazłby dosyć czasu, aby całe przedsięwzięcie udaremnić. Najlepiej jest podawać na 20 metrów przed linią bramkową lub jeszcze wcześniej tuż pod nogi środkowego. zwłaszcza jeżeli podbiega back, którego trudno obejść. Zasada: podwójnie daje, który prędko daje, zwłaszcza jeżeli środkowy pomocnik biegnie ku skrzydłu. — Łączniki muszą umieć podawać nietylko do środka, lecz także ku skrzydłom; przy centrowaniu, podawaniu ze skrzydła do środkowego, stać obok tego, aby w razie potrzeby piłkę za silnie posłaną, której on nie może wstrzymać, przyjąć a przy strzale w bramkę przez środkowego, ochraniać tego przed obrońcami (back'ami) i bramkarzem.

Wszyscy napastnicy mają pamiętać o następujących rzeczach: Prowadzi się piłkę małymi rzutami, długich rzutów używa się przy pustem polu, lub gdy potrzeba wielkiej szybkości. Zwyczajnie podprowadza się piłkę aż pod przeciwnika zwalnia się, potem uderza się silniej, tak aby przeszła obok i gra się natychmiast dalej. Udaje się to tem łatwiej, że tamten musi się obracać i nie może poruszać się tak szybko jak przebiegający napastnik. Jeżeli jednak napotka na dwu przeciwników, to takie postępowanie byłoby zupełnie niedorzeczne, albowiem pomocnik zatrzymałby napastnika, a obrońca odrzuciłby piłkę. Tak samo stałoby się, gdyby to chciano zrobić obok pomocników; jedynem wyjściem w tym wypadku jest podanie piłki innemu. Przy podawaniu unika się bicia górą, albowiem przeciwni obrońcy mogą łatwo odbić rzut głową, a partner



Z treningu *„Cracovii“*: Obrona *back'a* przed napastnikiem.

również nie zupełnie dobrze odebrać i grać dalej. Takich wysokich rzutów używa się, gdy piłka idzie szybko ze skrzydła do środka lub na drugie skrzydło. Zarówno jak strzelanie w bramkę i przy podawaniu na niewielką odległość wykonywa się je wewnętrzą lub zewnętrzną stroną stopy. Jeżeli jednak chce się wykonać rzut taki podbiciem to noga uderzająca powinna być stopą nachylona pod kątem ku drugiej nodze.



Czasami nie można obejść się w ataku bez wzięcia w rachubę pomocnika. Gdy między dwoma napastnikami znajduje się przeciwnik, to należy podać wówczas piłkę w tył pomocnikowi, który ją odda swemu partnerowi. Rozumie się, że pomocnik musi o takim fortelu wiedzieć.

Podczas gry powinien **każdy gracz pilnować swego stanowiska**. Każdy musi posiadać dobre płuca i silną budowę ciała, aby można znieść wszystkie warunki, jakich wynaga szybko przeprowadzony atak. Gdy jeden z napastników ma piłkę wówczas biegnie cały napad bardzo szybko naprzód. Taka pędząca linia napastnicza stanowi bardzo imponujący widok i dla widzów, a także działa deprymująco na nieprzyjacielską obronę.

Gdy napastnicy cofają się na swą stronę w celu obrony bramki, to nie powinni się zanadto do niej zbliżać. Skrzydłowi stoją najdalej, a środkowy najbliżej bramki. Pomocników wspierają łączniki. Skoro tylko piłka dostanie się naprzód, w tej chwili napad idzie do ataku. Zasada, o ile możności jak najprędzej atakować. **Poleca się bardzo, aby łącznicy pomagali pomocnikom.** Należy wspomnieć w końcu o uprawianym w Szkocyi fortelu. Biegnącego z piłką partnera ochrania się przez osłanianie, a więc przez biegnięcie razem z nim. W taki sposób można piłkę daleko podprowadzić.

W następnym numerze napiszemy o pomocy.



Z treningu *„Cracovii“:* Bramkarz p. L. czekający na rzut karny z 11 m. przed bramką.

Podbój powietrza.

(Rekordy Farmana i Delagrange'a. — Entuzyazm Francuzów. — Wypadek Farmana. — Delagrange odbywa lot 10-kilometrowy!).

Ostatnie tygodnie zaznaczyły się epokowym rozwojem aeronautyki. Zaledwo dowiedziano się, że Delagrange oficyalnie zdobył nagrodę za 200 m. lotu, już telegraf pospieszył rozgłosić, że tensam śmiały żeglarz powietrzny „nieoficyalnie“ przeleciał przestrzeń 700 m., a wkrótce potem $1^1/_2$ kilometra. W ślad potem Henryk Farman nieoficyalnie przeleciał przestrzeń 2300 m. w 3-ch minutach i 39 sekundach. Późniejsze protokóły podały, że komisya awiatyczna francuskiego klubu automobilowego ustaliła przestrzeń przez Farmana przejechaną w linii prostej na 2004 m. 80 cm., przyczem komisya zrobiła dodatek, że ta przestrzeń jest jednak daleko większa wskutek licznych łuków, jakie wykonał Farman.

Aeroplan Delagrange'a jest podobny do latawca Farmana i został wykonany również przez braci Voisin. Siłę pędzącą stanowi motor „Antoinette“ o sile 40 HP. Zanim Delagrange wykonał zadanie utrzymania się przez długi czas w powietrzu, zatoczył piękny łuk w półkolu, wynoszący blisko kilometr długości, poczem utrzymał swój aparat w niewielkiej wysokości nad ziemią, składając dowód doskonałego opanowania. Henryk Farman pierwszy powinszował koledze i rywalowi tego sukcesu.

Interesujące są wrażenia Delagrange'a: „Wiele czasu wymagało, zanim zapoznałem się z tajemnicami sterowania, ale trud się opłacił. Zupełne nieznane uczucie swobodnego lotu, którego dziś po raz pierwszy doznałem, godne jest trudu, jaki się zniosło przy przygotowaniach. Dawne moje loty wydają mi się teraz krótkimi skokami powietrznymi. Szczególnie czarującem jest to uczucie niezawisłości, delikatnego, bez szelestu lotu przez powietrze“.

Dnia 17 marca ubiegał się Delagrange o nagrodę za 200 m. Towarzystwa „Aéro Club de France“. Nagroda przeznaczoną była dla kierownika statku powietrznego „cięższego niż powietrze“. W czasie tego lotu Delagrange trzymał się w oddaleniu 6 do 7 stóp od ziemi (2 do $2^1/_4$ m.). Przebył on przestrzeń $269^1/_2$ m. w czasie $21^1/_5$ sek. Leon Delagrange jest więc trzecim aeronautą, który zdobył nagrodę „Aeroklubu“ za awiatyczny lot. W historyi aeronau-

tyki stoi on obecnie w jednym szeregu z Santes-Dumontem i Henrykiem Farmanem.

Oto daty tych epokowych wydarzeń:

Dnia 12 listopada 1906 r. przeleciał Santos-Dumont 220 m., Henryk Farman 26 października 1907 r. 771 m. Delagrange pobił dziś już dawne rekordy i stworzył nowe, aczkolwiek nie oficyalne. Dnia 20 marca b. r. odbył Farman dwa loty, które razem wynosiły więcej niż 2 kilometry. Nie zostały one oficyalnie uznane, bo nie było przy nich żadnego członka „Aeroklubu“. Farman postanowił przenieść swój motor „Antoinette“ na aeroplan Nr. 1 i pod wieczór tego samego dnia mógł już odbyć ze zmierzchem pierwsze dwa wzloty. Za pierwszym trzymał się przez 2 minuty i 50 sekund w powietrzu, drugim razem trzymał się o 5 sekund dłużej i przeleciał około 3 kilometry. Na drugi dzień postanowił lot powtórzyć w obecności komisyi „Aeroklubu“. Na polach Issy zebrała się liczna publiczność. W odległości 501 m. ustawione były dwie chorągiewki, wokoło których miał Farman odbyć lot możliwie jak najwięcej razy.

O godz. 10 rano oba aeroplany, Farmana i Delagrange'a, były już na miejscu. Farman po rozpędzie około 50-metrowym wzniósł się w górę i trzymał się na wysokości 3 do 7 metrów. Przeleciał w około chorągiewek dwa razy wyznaczoną przestrzeń czyli dokładnie 2004 metry i 80 centymetrów. Licząc czas wzlotu i spadu, uwzględniając nadto wielkie łuki, jakie wykonać musiał przy chorągiewkach, pisma sportowe podają, że Farman w ciągu 4 minut odbył przestrzeń co najmniej 4 kilometrów. Jest to szybkość pociągu pospiesznego.

Tego samego dnia Delagrange próbował lotu w swym aeroplanie wspólnie z Farmanem. Z tego powodu piszą *Les Sports:* „Dziś jesteśmy tak daleko, że nikt nie wątpi już więcej o tej awanturniczej możliwości. Zaledwie tydzień upłynął, gdy za nagrodę Deutscha i Archdeacona powstała nagroda Michelin'a a już i ta jest zdobytą. Jeszcze przed tygodniem śmiano się z drugiej części nagrody Michelin'a, przeznaczającej 100.000 franków dla aeroplanu, który dwóch ludzi zaniesie z Paryża do Clemont Ferrand. Onegdaj wziął Delagrange Farmana na pokład swego statku powietrznego i wzniósł się w powietrze bez żadnego przygotowania, przebywszy poprzednio sam przestrzeń blisko dwukilometrową. Był to lot chwiejny, bliski ziemi, ale statek sunął przez powietrze...

Nie bez trudu, nie bez niebezpieczeństwa, przychodzi pionierom powietrznej żeglugi panowanie nad żywiołem. Dnia 27 z. m. uległ Farman nieszczęśliwemu wypadkowi. O godz. 11 rano rozpoczął swoje wzloty w Issy-les-Moulineaux. Pogoda była piękna, wiatr niezwykle słaby. Farman wsiadł do aparatu nr. 1, ale musiał napowrót wylądować, gdyż motor stanął. W parę minut później cały mechanizm był już w porządku i Farman wzniósł się do wysokości 3 do 4 metrów. W czasie zwrotu nagłego jedno skrzydło dotknęło ziemi, aeroplan spadł na ziemię i rozbił się, a Farman, rzucony łukiem naprzód, padł na twarz, brocząc w krwi. Przeniesiony do mieszkania, gdzie przyszedł do siebie, podał jako domniemaną przyczynę nieszczęścia, że był za blisko ziemi. Śmiały aeronauta nie liczy się z tem, że gdyby znajdował się wyżej, w razie upadku utraciłby życie.

W chwili oddania numeru pod prasę przynosi nam depesza nową wiadomość, która jest potężnym krokiem naprzód w dziedzinie aeronautyki. Oto w sobotę dnia 11 b. m. Delagrange odbył lot **długości blisko 10 kilometrów!** W ciągu tego lotu dotknął lekko dwukrotnie kołami ziemi. Bez przerwy jednakowoż unosił się nad ziemią na przestrzeni blisko 4-kilometrowej! Pobił więc rekord Farmana i dziś jest jego najpotężniejszym konkurentem do nagrody Archdeacona.

Delagrange wymienia swój motor na motor o sile 50 HP. i ma dalej kontynuować swe zwycięskie próby podboju powietrza.

Program zawodów

KOŁA FOOTBALL'U i LEKKIEJ ATLETYKI

Sekcyi sportowej przy kraj. Związku turystycznym.

Dnia 26 kwietnia: Otwarcie sezonu match'em między I drużyną koła „Cracovia“ (biało-czerwoni) a I drużyną lwowskiego klubu piłki nożnej „Pogoń“.

Ponadto zawody w lekkiej atletyce, mianowicie:

1) bieg rozstawny na 400 m. po dwóch;
2) rzut dyskiem;
3) „ oszczepem;
4) skok wolny w dal;
5) „ o tyczce.

Dnia 3 maja: Match „Cracovii“ przeciw Opawie.

Dnia 10 maja: Match „Cracovii“ przeciw „Pogoni“ I we Lwowie. — Match „Pogoni“ II ze Lwowa przeciw „Wiśle“ (II drużynie koła football'u i lekkiej atletyki „Sekcyi Sportowej“) w Krakowie.

Dnia 17 maja: Match „Wisły“ przeciw „Pogoni“ II we Lwowie.

Termin „Krakowskich Cross-Conntry“ zostanie ustalonym po uzyskaniu na ten cel toru wyścigowego w Krakowie.

Z Galicyjskiego Klubu automobilowego.

Galicyjski Klub automobilowy ma jeszcze w bieżącym roku odbyć pierwsze galicyjskie wyścigi górskie. Bliższe propozycye tych wyścigów zostaną podane później do wiadomości.

Staraniem powyższego Klubu ma się odbyć w roku 1909 pierwsza w Galicyi wystawa automobilowa, budząca wśród szerokich kół wielkie zainteresowanie. Widać z tego, że nowo powstały klub poważnie zabiera się do pracy dla rozwinięcia u nas tego pięknego sportu, mającego u nas w każdym razie nie wielu jeszcze zwolenników.

Sekcya motocyklistów przy galicyjskim klubie automobilowym ma powstać w maju br., a obecnie zarząd klubu opracowuje regulamin dla tej sekcyi.

Z treningu „Cracovii“.

„C r a c o v i a“ jest jedną z najstarszych drużyn footballowych zorganizowanych w Krakowie. Powstała przed dwoma laty jako klub akademicki i skupiła koło siebie najlepszych footballistów. W Krakowie jest ona bezwarunkowo dziś najsilniejszą drużyną i ona to dotychczas reprezentowała Kraków na m a t c h'a c h Krakowa przeciw Lwowowi. Po zawiązaniu się Sekcyi Społecznej, „Cracovia“ przystąpiła jedna z pierwszych do Koła footballowego tejże Sekcyi. Wobec zapowiedzianych m a t c h' ó w ze Lwowem i Opawą trening „Cracovia“ na Błoniach jest nie mniej interesujący od samego m a t c h' u. Publiczność rekrutująca się przeważnie z młodzieży oblega zawsze bramkę biało-czerwonych z zadowoleniem patrząc na szybkę i brawurową grę tej doborowej jedynastki. Podajemy obok klisze z treningu tej drużyny, sposobiącej się na 26 b. m. do m a t c h' u ze lwowską „P o g o n i ą“.

Rozmaitości.

Sport we Lwowie. W ubiegłą niedzielę d. 5 bm. odbył się m a t c h między I. i II. drużyną „Pogoni“, w którym zwyciężyła niespodziewanie po zaciętej walce II. drużyna w stosunku 3 : 2.

Zawody w chodzie odbyły się 5 kwietnia b. r. staraniem Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie na przestrzeni Lwów-Gródek, wynoszącej 28 klm. Zwycięstwo odniósł Benet 1, Aneri 2, z I. lwowskiego klubu piłki nożnej „Czarnych“.

Klęska „Slavii“. W niedzielę dnia 29 marca odbył się m a t c h między Kriketrami a pragską „Slavią“. Spodziewano się wprawdzie porażki Wiedeńczyków, których prześladuje od roku pech — nie przypuszczano jednak, że porażka ta tak będzie dotkliwą. Drużyna czeska okazała, że sposób jej gry dorównywa angielskim wzorom i odniosła mimo rozpaczliwej obrony Kriketerów, w której odznaczył się bramkarz Prager, świetne zwycięstwo w stosunku 6 : 1.

Match miastowy Wiedeń—Berlin, w którym brały udział drużyny, złożone z najlepszych graczów obu miast, skończył się zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 3 : 1. Przewyższali oni swych przeciwników nie tylko siłą fizyczną, z której, jak im zarzucają gazety berlińskie, zbyt korzystali, lecz także zgraniem i piękną kombinacyą.

Zawody niedzielne w Wiedniu. Oczekiwany z wielką ciekawością m a t c h między „Wiener Athletic Club“ a praską „Slavią“, okazał się rzeczywiście senzacyą pierwszego rzędu. Mierzyły się bowiem dwa kluby, które w tym sezonie żadnej klęski nie poniosły. Wprawdzie „W. A. C.“ zwyciężał we wszystkich zawodach, w których brał udział, nie sądzono jednak, aby w tak stosunkowo łatwy sposób mógł odnieść zwycięstwo nad Czechami, uważanymi za najlepszą drużynę kontynentalną. Wiedeńczycy zwyciężyli w matchu w stosunku 3 : 1. Drużyna czeska ograniczyła się w pierwszej połowie tylko do obrony i tylko wypadkiem udało jej się uzyskać w tym czasie swój jedyny punkt. Wiedeńczycy nie tracąc jednak otuchy, prowadzili z werwą ataki i nietylko stan branek wyrównali, lecz także wkrótce zwycięstwo ku swej stronie przechylili. Rozumie się, że licznie zgromadzona publiczność zwycięstwo Wiedeńczyków z wielką radością przyjęła.

W igrzyskach olimpijskich rozpoczynających się 23-go maja 1908 r. ma wziąć udział 58 delegatów austryackich Niemców, w tem 50 z Wiednia, a 8 z Pragi. Czesi występują samodzielnie. Inne narodowości z Austryi nie wysyłają swych przedstawicieli. Dziwnem jest, że Niemcy austryaccy postanowili wysłać nawet drużynę f o o t b a l l o w ą do Anglii, kolebki piłki nożnej, mimo, że chyba sami nie spodziewają się, by na seryo mogli z powodzeniem stanąć przeciw jakiejkolwiek drużynie angielskiej.

Kosztem 3,600.000 marek buduje Hamburg olbrzymi plac sportowy, mający z początkiem przyszłego roku zostać oddanym do publicznego użytku.

Bieg na przełaj (Cross Country) **o mistrzostwo międzynarodowe** odbył się przed paru tygodniami pod Paryżem przy udziale doborowych drużyn szkockich, irlandzkich, francuskich, angielskich i walijskich. Od r. 1903 bieg ten odbywał się stale w Anglii. Zwycięstwo z łatwością odnieśli Anglicy, zdobywając dla siebie 24 punktów. Drugie miejsce przypadło Francuzom, trzecie Irlandczykom, czwarte Walijczykom.

Wielkie „Steeple chase“ w Alag odbyło się w niedzielę dnia 5 kwietnia b. r. Nagroda: 20.000 kor. Meta: 4.300 m. Wynik: Hr. Trauttmansdorffa: Nugomorw 1, ks. Morouzzi: Why? 2, p. Mattasich'a: Sarga Csiko 3. Totalizator 15 i 10, miejsce 29, 58 : 20.

Zwycięstwo przypadło po raz drugi znakomitemu steeplerowi hr. Trauttmansdorffa, który i w ubiegłym roku wziął powyższą nagrodę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Jan Frączkiewicz.

Zamówienia na mleko i śmietankę

z odstawą do domu lub za abonamentem we flaszkach patentowanych i w naczyniach blaszanych

przyjmuje

MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE

Kraków, Podwale 6. Tel. 590.

Rok założenia 1860.

L. Freege

Kraków.

Hurtowny **Skład nasion** gospodarczych, warzywnych i kwiatowych.

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona **Szkółka drzew** owocowych, ozdobnych szpilkowych i róż.

Cenniki, specyalne oferty i wzory nasion przysyłam na żądanie.

Bieliznę męską

ZE SŁYNNĄ MARKĄ „LWA“

w wielkim wyborze poleca Magazyn

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska L. 13.

Koszule białe gładkie po K 2·50 3·20 4·60
Koszule białe w plisy „ „ 4·— 5·— 5·60
Koszule białe miękkie „ „ 3·20 4·— 5·0 6·—
Koszule kolorowe „ „ 3·50 4·— 4·50 5·— 5·50 7·—
Koszule dla turystów „ „ 2·50 4·— 5·— 7·—
Koszule nocne „ „ 3·30 3·70 4·— 4·50 4·80 5·50
Koszulki dla cyklistów (Sweaters) po 2·— 3·— 4·80
Kalesony po K 2·50 3·— 3·50 4·— 4·50

WIELKI WYBÓR KOŁNIERZY, MANKIETÓW, SKARPETEK, POŃCZOCH, RĘCZNIKÓW, CHUSTEK DO NOSA BATYSTOWYCH I PŁÓCIENNYCH I T. P.

Zapasy wielkie. — Ceny niskie, stałe.



JÓZEF GORECKI

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornam. kutych **w Krakowie,** ul. św. Wawrzyńca l. 26. Telefon Nr. 277. Magazyn: ul. Starowiślna l. 44 (parter).

WILHELM W. ORNATOWSKI

z Ameryki, Chicago. — Dostawca c. k. kliniki okulistycznej i szpitali.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

jakoteż ortopedyi i bandaży

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr 10.

Bandaże specyalne bez sprężyn własnego wynalazku patentowane i zastosowane na najcięższe ruptury. Bandaże te oddają bardzo wielkie przysługi bez względu na wiek, przeważnie osobom starszym, którym żaden sprężynowy bandaż nie pomoże. Wykonuje pasy brzuszne, pępkowe i własnego wynalazku patent. sznurówki do prostowania wszelkich skrzywień ciała, po bardzo umiark. cenach.

Dla niedokrewnych

HYGEA PERLE

naturalne wino czerwone.

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi Szczawy Krondorfskiej.

Kraków, ul. Grodzka l. 48.

Telefon 308.

Płaszowska parowa Fabryka

DACHÓWEK i CEGIEŁ

Stow. zarejestrowane z poręką ograniczoną.

Biuro: KRAKÓW, ul. Gertrudy L. 8.

Poleca: **dachówkę tłoczoną i ciągnioną, dreny różnych kalibrów, cegły maszynowe, okładzinowe i fasadowe** po cenach przystępnych.

ZARZĄD.

Biuro dla załatwiań wszelkich sprawunków

Józefa Mączyńskiego

Kraków, ul. Gołębia 18

poleca swe usługi P. T. Osobom przejezdnym i na prowincyi.